

POLSKI UNIWERSYTET NA OBCYZŹNIE
W LONDYNIE

ZESZYTY NAUKOWE

SERIA TRZECIA: NR 2, 2014

HALINA TABORSKA

PUNO W LONDYNIE

POMNIKI ZGŁADZONYCH ROMÓW EUROPY¹

Zszacowanej na około milion populacji Romów i Sintów, przebywających przed drugą wojną światową w Europie, zginęła w czasie jej trwania niemal połowa. Nie są to dane powszechnie uznane, w tekstach badaczy i w inskrypcjach umieszczonych na monumentach pojawiają się informacje mówiące o 200 do 500 tysięcy zgładzonych. Rozmiar wojennej katastrofy jawił się powoli, podobnie jak świadomość, iż był to najstraszliwszy kataklizm, jakiego doświadczyli Romowie od czasu przybycia do Europy². O kilkudziesięciu powojennych latach niepamięci i milczenia zaświadczał też brak dzieł sztuki publicznej, upamiętniającej romskie ofiary.

¹ Tekst jest fragmentem pracy poświęconej pomnikom wzniesionym Romom Europy zgładzonym w czasie drugiej wojnie światowej. Projekt badawczy, którego część stanowi, obejmuje wielorakie formy upamiętniania ofiar cywilnych hitlerizmu w latach 1939–1945 i realizowany jest we współpracy z dr. Marianem Turskim.

² Cyganie (nazwa własna: Romowie) napłynęli z Azji do Europy w XV w., najpierw na Węgry i Bałkany, a potem do reszty kontynentu. Do Niemiec przybywali sporadycznie od XVIII w., a w większej liczbie od drugiej połowy XIX w. Wędrowny tryb życia i uznanie ich przez osiadłą ludność europejską za element obcy określało w znacznym stopniu zawody, jakie uprawiali (handel, zwłaszcza końmi, kowalstwo, kotlarstwo, muzykanctwo itp.). Przylepiano im etykietę złodziei i szpiegów, co zwiększało niechęć do nich lub wręcz wywoływało wrogość i agresję otoczenia. Taborcy cygańskie zazwyczaj zatrzymywały się w przysiółkach, na ugorach. Jak podaje znany niemiecki badacz tego problemu Michael Zimmermann: *W okresie późnego absolutyzmu pojawiły się próby, by „Cyganów” skłonić do przyjęcia norm społeczeństwa mieszczańskiego i – częściowo pod przymusem – do osiedłości. Przymusowe osiedlenie kończyło się jednak zwykle niepowodzeniem, najczęściej wskutek niecierpliwości osiedlających i ducha niezależności osiedlanych*; M. Zimmermann, *Polityka wobec „Cyganów” w Niemczech – szkic historyczny*, w: *50-lecie zagłady Romów w KL Auschwitz-Birkenau*, wyd. W. Długoborski, Oświęcim, 1994, s. 18.

Monumenty w otwartych przestrzeniach Europy, a wśród nich rzeźby figuratywne i abstrakcyjne, pojedyncze głazy lub ich aranżacje, wieloelementowe kompozycje przestrzenne pojawiać się zaczęły dopiero w późnych latach 70. XX wieku. Jednym z pierwszych, znaczących artystycznie dzieł upamiętniających pożogę wojenną i losy Cyganów Europy, jest praca holenderskiej rzeźbiarki Heleen Levano (ur. 1941). Dzieło, odsłonięte w roku 1978, otrzymało znakomitą lokalizację na placu Muzealnym, jednym z największych w Amsterdamie, przy którym mieszczą się muzea o światowej sławie: Rijksmuseum, Stedelijk i Muzeum Van Gogha. Plac, odnowiony w latach 90. przez znanego szwedzkiego architekta krajobrazu Svena-Ingvara Anderssona (ur. 1927), jest rozległy, ale skąpo zadrzewiony, dzięki czemu dwa znajdujące się na nim monumenty upamiętniające ofiary drugiej wojny światowej – figuracyjna rzeźba Cyganów i abstrakcyjne, stalowe płachty dedykowane więźniarkom z obozu kobiecego w Ravensbrück – widoczne są z dużej odległości³. Z racji rozległości terenu rzeźba przedstawiająca rodzinę cygańską, uchodzącą przed pożarem, wydaje się nikła w skali. Oglądana z bliska stanowi zwartą bryłę z brązu, blisko dwumetrowej wysokości (rozmiary: 180 × 100 × 160 cm), osadzoną na granitowym cokole o ponadmetrowej wysokości. Nad uciekającą przed pożogą rodziną, postaciami ojca, matki i niemal wtopionego w nich dziecka, unosi się wysoko ciemne, zastygłe skrzydło ognia. Liczba ofiar poddana na tablicy z brązu to pół miliona⁴.

W latach 80. ważnym terytorium znaków pamięci stały się okolice dawnych obozów cygańskich, a za przykłady posłużyć tu mogą monumenty znajdujące się na terenie Austrii i Czech.

W Austrii jako pierwszy odsłonięty został w 1984 roku wieloelementowy monument w miejscowości Lackenbach, w Burglandii. Obóz dla Cyganów utworzony tu został w listopadzie 1940 roku, na terenie dawnych posiadłości hrabiego Ester-

³ Monument zaprojektowany przez artystę holenderskiego Joosta von Santen składa się z 11, przechodzących na siebie płacht aluminium i wolno stojącej kolumny, z której rozchodzi się dźwięk i światło. Pasma świetlne przypominają sygnały latarni morskiej, reflektory w czasie nalotów lotniczych lub migające światła ambulansów. Towarzyszy im niezwykła sekwencja narastających i oddalających się dźwięków – jakby nadlatywały bombowce czy też nadjeżdżały – odjeżdżały pociągi. Dźwięki te, według artysty, zostały wytworzone w laboratorium akustycznym i niczego nie naśladują. Istotną rolę w odbiorze dzieła, w „ukierunkowaniu” indywidualnych skojarzeń, odgrywa napis: „Kobietom z Ravensbrück 1940–1945” z dodatkową inskrypcją „Tym, które miały odwagę powiedzieć »nie« faszyzmowi”.

⁴ Informacje o bardzo zawyżanych liczbach ofiar znaleźć można w artykule zatytułowanym *Holokaust, Porrajmos, Samudaripen... Tworzenie nowej mitologii narodowej*, opublikowanym w „Studia Romologica”. Jego autorzy Elena Marushiakova i Vesselin Popov piszą o zawyżaniu przez romskich działaczy liczby ofiar Zagłady Cyganów i pojawiającej się liczbie 1,5 miliona, a nawet 3,5 miliona ofiar, co przekracza liczebność całej przedwojennej populacji Romów w Europie; „Studia Romologica”, 2010, nr 3, s. 82. Pojawiają się w ostatnich latach dane, m.in. w broszurze wydanej w 2009 r. przez Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi *I skrzypce przestały grać... Obóz cygański 1941–1942*, Łódź, b.r., s. 41, mówią o unicestwieniu 25% populacji cygańskiej przedwojennej Europy, a więc około 220 tys. osób.



Pomnik w Amsterdamie; fot. Halina Taborska

hazyego; powstał na miejscu założonego w 1939 roku, krótko działającego, obozu pracy dla ludności lokalnej. Nazwany cygańskim obozem przejściowym (*Anhalterlager*), funkcjonował jako obóz pracy przymusowej niemal do końca wojny. Z ponad 2300 więźniów, głównie Romów z Burglanii, z których jedną trzecią stanowiły dzieci, około 300 osób zmarło na miejscu. W listopadzie 1941 roku dwa transporty po 1000 osób zostały wysłane do getta w Łodzi, a stamtąd do obozu śmierci w Chełmnie. Potem były już tylko mniejsze transporty albo jednostkowe transfery do obozów koncentracyjnych⁵. Obóz w Lackenbach został zamknięty pod koniec marca 1945 roku.

Na obrzeżu dawnych terenów obozowych – dziś zbiegają się tu dwie ulice, Ritzyngerstraße i Berggasse – a przy głównej drodze miasteczka, widnieje konfiguracja kamiennych płyt i bazaltowych głazów. Zaprojektował ją architekt austriacki Matthias Szauer (ur. 1935), z pochodzenia Chorwat z miejscowości Nikitsch, gdzie ludność chorwacka mieszała się z licznie tam przebywającymi Cyganami. Przyjaźnie dzieciństwa, utrata kolegów, wreszcie namowy przyjaciela, Josepha Foyma, utalentowanego muzyka cygańskiego, który zwolniony był z zajęć obozowych i dzięki temu przeżył Lackenbach, skłoniły twórcę do pracy nad monumentem. Inicjatorem pomnika był też, zaprzyjaźniony zarówno z Foymem, jak i z Szauerem, dr Günther Engelberg, sekretarz gubernatora Burglanii, odpowiedzialny wówczas za projekty socjalne. Matthias Szauer projekt wykonał za darmo, natomiast prace przy jego realizacji, w tym koszty wydobycia kamienia na pomnik, opłacone zostały przez władze landu⁶.

Uwięzieni w Lackenbach budowali drogi z kamienia, pochodzącego z kamieniołomu oddalonego od obozu około 15 kilometrów. Nadzwyczaj ciężka, niewolnicza praca obejmowała wydobycie i obróbkę potężnych bloków kamiennych, a także transport i układanie drogowego materiału. Ten trud i ogromny wysiłek upamiętnia 20 głazów różnych rozmiarów i kształtów oraz kamiennych płyt, nieregularnie rozłożonych wśród traw. Spoczywają na niewielkim, zadbanym terenie, niektóre kamienie mają chropowate powierzchnie z głębokimi pęknięciami, inne są wygładzone – a centralny głaz niesie na wypolerowanej powierzchni frontowej znak krzyża. Napis w języku niemieckim na tablicy, spoczywającej na ziemi, głosi: „Cierpieli i zginęli tylko dlatego, że byli odmienni”.

⁵ Liczba więzionych w Lackenbach szacowana jest w niektórych źródłach na około 4000. Dokładne dane więzionych w Lackenbach i historię obozu znajdzie czytelnik w książce Eriki Thurner, *Nationalsozialismus und Zigeuner in Österreich*, Wien, 1983 i w poszerzonej wersji angielskiej książki, *National Socialism and Gypsies in Austria*, Tuscaloosa, 1998, s. 42–101.

⁶ W wywiadzie udzielonym 30 października 2012 r., Szauer mówił z wielkim wzruszeniem o swojej rodzinie i jej wojennych losach – o śmierci ojca, powołanego do wojska w 1941 r., który zginął w 1942 r. w Kiel, podczas nalotu alianckiego, i o matce, z trudem zarabiającej na utrzymanie trojga dzieci. Ojciec bardzo lubił muzykę cygańską i taniec, a jego przyjaźnie z Cyganami wpłynęły również na stosunek młodego Matthiasa do cygańskich rówieśników i tragedii wojennej Romów.



Pomnik w Lackenbach; fot. Halina Tabor-ska

Co roku, pomiędzy 6 a 17 listopada, odbywają się tu uroczystości upamiętniające romskie ofiary wojny. Pomnik budził początkowo niechęć władz lokalnych i miejscowej ludności, postrzegających Cyganów przede wszystkim jako „złodziei kur”, jednak miejscowi zaakceptowali go z upływem czasu, a władze gminne Lackenbach pokrywają koszty uprzątnięcia terenu i dbają o porządek. Natomiast Romowie (wśród nich działacz romski z Felixdorfu oraz Związek Romów z Oberwaldu) byli – wedle słów Szauera – zadowoleni z niego, a nawet dumni.

Drugi austriacki pomnik romski, odsłonięty w 1985 roku, dedykowany jest Cyganom więzionym w obozie pracy Salzburg-Maxglan, który funkcjonował w latach 1939–1943. Liczba przebywających w nim Cyganów wynosiła 300–400 osób, więźniowie pracowali m.in. przy regulacji rzeki Glan, niektórzy statystowali też w filmie Leni Riefenstahl „Tiefland”⁷.

Teren, gdzie w roku 1939 spędzono po raz pierwszy i przetrzymywano Cyganów, służył wyścigom konnym; były tu stajnie i ujeżdżalnia.

Fakt, że działo się to na terenie wyścigów, miał swoiste konsekwencje. Gdy zbliżał się bowiem kolejny termin wyścigów (zwyczajowo w październiku) – trzeba było z tego terenu „wyekspediować” przebywających na nim Romów. Dlatego na 2 miesiące przed nowym sezonem wyścigowym przeniesiono więźniów z tego miejsca na obrzeża Salzburga, do Maxglanu (nie daleko obecnego lotniska). [...] Sam teren wyścigów należał po wojnie do osoby prywatnej, która nie zgodziła się, by na jej posesji wystawił pomnik. Ale jego część jest własnością miasta i tu właśnie, z inicjatywy Wydziału Kultury w Salzburgu, stanął pomnik⁸.

Na tle wysokich drzew i w pobliżu miejsca zabaw dzieci wydaje się on nieco zagubionym i nieoczekiwanym elementem miejskiego krajobrazu, ale przyciąga uwagę niezwykle formą. Jest dziełem Zoltana Papa (ur. 1941), węgierskiego artysty osiadłego w Austrii, i jak dotąd stanowi koncepcyjnie i artystycznie najambitniejszą pracą poświęconym austriackim Cyganom. Dwuczłonowa rzeźba intryguje przede wszystkim wizerunkiem ludzkiej dłoni, skierowanej ku widzowi, odcisniętej w metalowym kwadracie, skomponowanym z pięciu, nałożonych na siebie, warstw miedzianej blachy. Według artysty:

Pięć płacht blachy miedzianej ma symbolizować pięć dziesięcioleci, jakie upłynęły po wydarzeniach. Pamięć po latach, po półwieczu, ulatnia się. Pozostaje wyrwa, dziura. [...] Pamięć ludzka słabnie, a ja mówię: skoro tak, człowieku, nie zapominaj, bądź czujny!⁹

Gest ręki jest gestem wieloznacznym: *Po pierwsze – jest to gest oznaczający: stop! Zatrzymaj się. Po drugie – jest to deklaracja: moja ręka jest odkryta, otwarta, bo ja*

⁷ Praca nad filmem i udział w nim Cyganów z Maxglanu opisane zostały m.in. w książce Stevena Bacha, *Leni. The Life and Work of Leni Riefenstahl*, New York, 2008, w rozdziale *Leni at war*.

⁸ Informacja udzielona przez artystę w rozmowie przeprowadzonej przy pomniku, na Ignaz Riered Kai, 31 października 2012 r. Z materiałów dostarczonych przez Austriackie Forum Kultury w Warszawie wynika, że inicjatorką pomnika była dr Erika Thurner. Artysta wprawdzie potwierdził, że kontaktował się z dr Thurner telefonicznie, ale powiedział, że dokumentację dotyczącą projektu otrzymał z innych źródeł.

⁹ Rozmowa z artystą, jw.

POMNIKI ZGŁADZONYCH ROMÓW EUROPY



Pomnik w Salzburgu; fot. Ha-
lina Taborska

*jestem bezbronny, nieuzbrojony. Po trzecie: nie strzelać!*¹⁰ Można też wizerunek odczytać jako rękę przestrzeloną, a gest – jako daremną próbę powstrzymania agresji.

Rzeźba stoi na cokole w kształcie kominia, wykonanym z klinkierowych cegieł, kontrastującym z organiczną formą ręki, a także z materiałem, w jakim została zrealizowana. Komin kojarzyć się może z krematoriami, a wyłaniające się z niego ostre, stylizowane języki płomienia, symbolizujące ogień, przywoływać mają wspomnienie zniszczenia, eksterminacji. Ten trop interpretacyjny można uznać za jednoznaczny – komin, ogień i wyrwa w dłoni stanowią, według ich twórcy, *metaforę zniszczenia*¹¹.

Podczas dwugodzinnej rozmowy w restauracji w Salzburgu, 1 listopada 2012 roku, artysta opowiadał m.in. o swoich pierwszych kontaktach z Cyganami. Powiedział:

– *Kiedy studiowałem jeszcze na Węgrzech – wakacje spędzaliśmy, my, studenci, na wodzie, na Dunaju. Były to lata 60. W czasie tych splotów stykaliśmy się z Cyganami. Po prostu ciekawi byliśmy ich życia. Można powiedzieć – takie zaciekawienie antropologiczne: co robią, jak się zachowują, jakie mają obyczaje? Okazaliśmy im przyjaźń, a oni odplacili nam otwarciem się na nas.*

– *Czy to wtedy poznaliście ich losy wojenne?*

– *Nawet nie. Bardziej nastawieni byliśmy na współczesność. Ale jako student ideowo byłem nastawiony przeciw faszyzmowi, przeciw rasizmowi, przeciw antysemityzmowi.*

Nie osłabia to wieloznaczności rzeźbiarskiej kompozycji jako całości, z jej autorskim przesłaniem, że zniszczone zostały nie tylko istoty ludzkie, ale i idee, a upływ czasu zaciera pamięć o wydarzeniach i ofiarach. W bezpośredniej percepcji „ręka” zainicjować może skomplikowany proces myślowy odbiorcy, wskazać na potrzebę szukania wyjaśnień, wywoływać rozmaite asocjacje. Ukierunkować ten proces ma tekst, wpisany w miedziane karty: „W Salzburgu zgromadzono w obozie [gelagert] 300 Romów i Sinti, od 1940 do 1943 więzieni byli w nieludzkich warunkach. Wiosną 1943 zostali deportowani do obozu zagłady Auschwitz. Ku pamięci i przestrodze. Społeczność miejska [Stadtgemeinde] Salzburg 1985”.

Słowa te, stanowiące integralną część dzieła, uformowane zostały przez cztery tysiące wyborowanych przez artystę otworów, przebijających metalowe płachty. Pojawiły się na ostatnim etapie półrocznej pracy, a poprzedziły je rysunki, modelowanie w papierze, odlewanie w metalu, rozmaite czynności wykończeniowe. Dodatkowym wyzwaniem dla artysty, który zazwyczaj pracuje sam, było wykonanie cokołu-kominia, z obcego mu ceglanego tworzywa, a także bez znajomości wymogów konstrukcyjnych. Wszystko, począwszy od wykopu ziemi pod betonowe fundamenty, zrealizował sam, po uzyskaniu instrukcji od zawodowego murarza.

Pomnik z upływem czasu wrósł w swe miejscowe sąsiedztwo, uzyskując akceptację ludności lokalnej i Romów. Jednak przez blisko 20 lat po odsłonięciu pomnika

¹⁰ Jw.

¹¹ Jw.

problemy i okrucieństwo przywołane przez artystę pozostawały nadal poza strefą społecznej pamięci i narodowej historii. Od roku 2005 sytuacja uległa zmianie – co roku odbywają się wokół pomnika uroczystości gromadzące studentów i uczniów, którzy zapoznają się z poezją cygańską, uczą się pieśni cygańskich, rozmawiają o przeszłości. Wedle słów artysty: *Rocznica jest zarazem seansem edukacyjnym i lekcją wychowawczą*¹².

W rozmowie ze mną artysta opowiadał także o kontaktach z Cyganami, które – w jego wypadku – wywarły znaczący wpływ na postawę wobec „odmienności”:

– Cyganie zapraszali nas. Mogłem uchwycić ich inne spojrzenie na nasze życie, inne podejście do naszego sposobu życia. I wtedy zapewne zrodziło się moje zrozumienie ich postawy, ich nastawienia do życia. Żeby ich zrozumieć – trzeba okazać wiele cierpliwości, wiele empatii dla ducha narodu wędrowników. Chyba nie przesadzę, jeśli powiem, że we mnie rodził się duch tolerancji. Kiedy używam słowa cierpliwość, mam na myśli również aspekt pragmatyczny. Politycy nie mają cierpliwości. Chcą szybkich zmian, by uzyskać szybkie rezultaty. Nawet ci nastawieni – ze swojego punktu widzenia – pozytywnie wobec Cyganów, dążyli do tego, by Cyganie jak najszybciej osiedlili się i wtopili w lokalne społeczności.

Zaangażowanie twórcy w problematykę romską przyniosło mu w nowym stuleciu zlecenie na wykonanie drugiej rzeźby, upamiętniającej więźniów z Maxglanu. Umieszczona została w roku 2011 przy drodze biegnącej wzdłuż dawnych terenów obozowych i przedstawia samotnego wędrowca, na dwukołowym pojeździe, przypominającym fragment antycznego rydwanu. Jego poza jest odległym echem klasycznych rzeźb woźniców, z ramionami ugiętymi w łokciach i o pustych dłoniach dzierżących dawno utracone lejce. Jednocześnie ostro cięte, postrzępione na obrzeżach blachy, przemieniające organiczną formę wędrowca w mechanicznie zgeometryzowane kształty, budują konsekwentnie stylizowaną postać męską, z głową uformowaną na kształt antycznego hełmu, bez rozpoznawalnych rysów twarzy, w stylistyce bliskiej XX-wiecznemu modernizmowi.

Pomnik symbolizuje – według jego twórcy – istotę Romów: *zawsze w ruchu, nigdy w spokoju*. Wpisany w rozległy, poobozowy krajobraz przywołać może myśli o swobodnej, niekończącej się drodze i podróży, która jest wartością samą w sobie.

Napis na niewielkiej, metalowej tablicy przymocowanej do głazu-postumentu głosi: „Ku pamięci i przestrodze. Ponad 230 Sinti i Roma stało się ofiarami narodowosocjalistycznej polityki rasistowskiej. Zamknięci w tak zwanym Zigeunerlager Maxglan, wykonywali pracę przymusową w ramach projektu regulowania rzeki Glan. Wiosną 1943 r. zesłani zostali do obozów zagłady”. Tablica sprawi wrażenie późniejszego „dodatku” do pomnika. Artysta wyjaśnia:

Bo też jest to twór całkiem nowy. W pomnik, a raczej obok pomnika, wmontowane było urządzenie – rodzaj dyktafonu, który miał regularnie wymieniać na głos te 230 nazwisk więź-

¹² Jw.

niów. Niestety, po trzech dniach bateria się wyładowała, a na tym odludziu nie ma dostawy prądu stałego, więc dyktafon zastąpiono tabliczką z tekstem¹³.

W Maxglanie umieszczono też, w tym samym okresie, sześć tabliczek na powierzchni drogi tzw. *Stopfersteine*, upamiętniających cygańskie dzieci, które urodziły się w obozie, zostały deportowane do Auschwitz i tam zginęły.

Ofiarom trzeciego, najkrócej działającego obozu, NS-Lager Weyer-St. Pantaleon, który powstał w czerwcu 1940 jako *Arbeitserziehungslager* („edukacyjny obóz pracy”) dla austriackich „asocjalnych” (więziono w nim około 500 osób), a w styczniu 1941 roku przemieniony został w cygański obóz pracy – *Zigeuneranhaltelager*, dedykowana jest grupowa rzeźba „Weyer – Sankt Pantaleon”. Przedstawia ona pięć figur, wykonanych z patynowanego brązu i oplecionych sznurami z miedzianego drutu. Niewielkie postacie (około 70 cm wysokości), odziane w długie, proste szaty stoją na kamiennym, kolumnowym cokole (o wysokości 160 cm) w pobliżu mostu, zwanego *Brücke der Erinnerung* (Most Wspomnień), przy rzece Moosach, gdzie więźniowie z obozu koncentracyjnego z Weyer wykonywali przymusowe prace melioracyjne. Po zamknięciu obozu, pod koniec roku 1941, przewiezieni zostali do obozu w Lackenbach¹⁴.

Twórcą monumentu, odsłoniętego w czerwcu 2000 roku, jest niemiecki rzeźbiarz, a także wyszkolony mistrz kamieniarski Dieter Schmidt (ur. 1941), który przez większość swego życia mieszkał w Fidorfing, parędziesiąt kilometrów od St. Pantaleon, niedaleko granicy niemiecko-austriackiej¹⁵.

Mała grupa pomnikowych postaci, samotnych, choć ustawionych w ciasnym kręgu, stoi odwrócona plecami do widza, skrupowana metalowymi sznurami, symbolizującymi uwięzienie. Z wyjątkiem jednej postaci, oczy mają otwarte, ale nie patrzą na siebie, a ich hieratyczne, sztywne pozy przypominają austriackie świętki, do których w swej stylistyce nawiązują. Brązowa powierzchnia szat jest szorstka, ze strużkami i kroplami zastygłego metalu, żłobieniami i niewielkimi zapadnięciami. Odwiedzający przystają przy nich w milczeniu; jest to trudne spotkanie zamkniętego świat obozowej niewoli z otwartym światem wolnej codzienności.

Komentując niewielką skalę swego pomnika, Schmidt powiedział:

Nie zrobiliśmy wyższego, m.in. dlatego, że biorąc pod uwagę nadwrażliwość mieszkańców – nie chcieliśmy, by ten pomnik był wyższy niż stojący w St. Pantaleon pomnik poświęcony pole-

¹³ Informacja uzyskana w rozmowie z artystą przy pomniku w Maxglanie 1 listopada 2012 r. Tropy interpretacyjne, istotne dla odbioru dzieł Papa, dyskutowane były także w galerii „Pap Art” w Salzburgu (Bergstrasse 11), prowadzonej przez żonę artysty Ewę, 31 października i 2 listopada, oraz w Bibliotece Uniwersytetu Salzburskiego 2 listopada.

¹⁴ Krótką historię obozu, wraz z opisem odsłonięcia poświęconego mu pomnika, prezentuje ilustrowana broszura autorstwa Ludwiga Lahera, *Erinnerungsstätte Lager Weyer / Innviertel*, St. Pantaleon, b.r.

¹⁵ Dieter Schmidt pracował w Niemczech, Austrii, Portugalii, USA i w Indiach. Jego rzeźby oglądać można w wielu miejscach na świecie – m.in. w Trauenstein, Moosburgu, Monachium, Trostbergu, Falkenbergu, Trauenreut, Waging, a także w Santa Monica w USA.

*głym żołnierzom – mieszkańcom gminy – w II wojnie. Miał być – w pierwotnym zamierzeniu artysty – otoczony siedmioma drzewami, ale ostatecznie kolumna otoczona jest kręgiem wyznaczonym przez granitowe bloki kamienne – aby ludzie czuli się w nim zespoleni*¹⁶.

W jakiś czas po zakończeniu pracy – w pewnym oddaleniu od monumentu, przy drodze wiodącej do Mostu Wspomnień, umocowana została na niewysokim słupku prostokątna tablica, w formacie zbliżonym do rozłożonych stron książki, relacjonująca krótko historię obu obozów: po stronie lewej – austriackich „asocjalnych”, po prawej – Cyganów.

Na terenie Czech, we wsi Lety, położonej w odległości około 70 kilometrów na południe od Pragi, obóz cygański działał w latach 1940–1943, a pomiędzy sierpniem 1942 a majem 1943 roku przebywało w nim ponad 1300 osób, z których około jedna trzecia zmarła na miejscu, a pozostali zostali wywiezieni do Auschwitz.

Rozległa kompozycja głazów, zaprojektowana przez czeskiego malarza i rzeźbiarza Zdenka Hulę, spoczywa na terenie dawnego, obozowego cmentarza¹⁷. W pierwszych latach istnienia monumentu, który powstał w roku 1995, trudno było go odnaleźć pośród rozległych, nieuprawnych pól, gęstych krzewów i drzew. Nieregularne kamienne bryły, częściowo ukryte wśród traw z liniami rytymi na powierzchniach, sugerowały rozbicie, odejście z tego miejsca nieznanymi ludźmi i ich kultury. Skłaniały do kontemplacji, pytań o symbolikę kamieni, o przeszłość, o to, co się tu mogło wydarzyć. Nie towarzyszyły im informacje o wydarzeniach, które upamiętniały, poza zwięzłą notą: „Ofiarom obozu Cyganów w Letach 1942–1943”. Artysta wspomina, że kiedy przybył na ten teren, była to jakby polana wśród chaszczki, z niewielkimi i większymi zapadnięciami. Powiedziano mu, że zapadnięcia to miejsca pochówku – niektóre indywidualne, ale w większości masowe – więźniów, zmarłych głównie na skutek epidemii tyfusu, których grzebano na obrzeżach obozu cygańskiego. Nie chciał przywoływać wprost wizji cmentarza, przy zapadnięciach postanowił ułożyć kamienie, które mogłyby symbolizować ognisko taborowe lub różne rody cygańskie.

¹⁶ Rozmowa z Dieterem Schmidtem przeprowadzona była w restauracji w St. Pantaleon 31 października 2012 r. Organizatorem i uczestnikiem tego spotkania był Ludwig Laher (ur. 1955), autor niezwykle, faktograficznej powieści zatytułowanej *Herzfleischentartung*, Innsbruck – Wien, 2001, wydanej w tłumaczeniu na język angielski pod tytułem *Heart Flesh Degeneration*, Riverside, Kalifornia, 2006. To dzięki jego zaangażowaniu i długotrwałym badaniom, obejmującym kilka tysięcy stron z kartotek i oryginalnych, archiwalnych dokumentów z lat 1940–1955, wstrząsająca opowieść o obozie Weyer 1940/41, jego katach i ofiarach, dotarła do dzisiejszego czytelnika, dając też świadectwo zbyt pośpiesznemu i łatwemu „wybaczeniu”, któremu towarzyszy społeczna i historyczna „niepamięć”. Książka i działania jej autora spowodowały, że władze prowincji postanowiły ufundować pomnik, a gmina St. Pantaleon go zaakceptowała.

¹⁷ Na terenach poobozowych powstała w 1975 r. farma świńska, o której likwidację zabiegają po dziś dzień organizacje romskie. W 1994 r. pisarz amerykański Paul Polansky rozpoczął poszukiwania ludzi, którzy przeżyli obóz w Letach; znalazł ponad 100 osób, ocalańców mieszkających na terenach Republiki Czech i spisał ich opowieści w książce zatytułowanej *Black Silence. The Lety survivors speak*, Praha, 1998.

Zdenek Hula wygrał konkurs na pomnik, ogłoszony przez władze centralne, którego oficjalnym sponsorem, obok ministra kultury, był powiat Pisek, gdzie położone są Lety. Za utrzymanie terenu odpowiada wójt miasteczka Lety, natomiast ogólną pieczę nad monumentem sprawuje, decyzją rządu czeskiego (Rezolucja nr 589 z 4 maja 2009 roku) organizacja Miejsce Pamięci Lidice. W komisji konkursowej nie było Romów, nie opiniowali ani nie zatwierdzali projektu.

Twórca pomnika tak mówi o osobistych motywacjach do udziału w konkursie:

Wyzwanie do udziału w konkursie na pomnik ofiar obozu cygańskiego w Letach koło Piska zainteresowało mnie z dwóch powodów. Problematyka narodowości romskiej nie jest mi zupełnie obca: moja żona przez dziewięć lat pracowała jako kuratorka do spraw Romów w dzielnicy Praga 1 i z tego powodu miałem okazję przyjrzeć się ich historii oraz problemom współczesnym. Przede wszystkim jednak w mojej obecnej pracy często występuje problem stosunku części do całości, ideału do rzeczywistości, pełni do cząstkowości. Myślę, że właśnie niezrozumienie tych relacji jest źródłem obojętności, a często też nienawiści do odmiennych narodowości¹⁸.

Powiedział też: *Tabory cygańskie zawsze zatrzymywały się na ugorze, bo tylko tam im zezwalano zatrzymać się. Więc mój zamysł był: ta rzeźba – w kompleksie – to jest siedlisko na ugorze¹⁹.* Centralnym elementem pomnika, zajmującego powierzchnię około 450 metrów kwadratowych (18 × 24 m), stał się ułożony z kamieni krzyż, najlepiej widoczny z góry, z lotu ptaka. W ostatecznym kształcie zrealizowanego monumentu na przecięciu ramion krzyża znajduje się niepełna kula.

Kiedy usunie się z kuli jakąś część, traci ona stabilność. Podobnie z kręgiem społecznym. Na daną społeczność składają się różne części składowe: na naszą m.in. Żydzi i Cyganie. Chciałem to wyrazić, że kiedy ubywa jakaś część ustabilizowanej społeczności, wtedy to, co pozostało, jakby okulało. Gubi się stabilność²⁰.

W projekcie konkursowym rzeźbiarz pisał m.in. o idealnej kuli jako symbolu doskonałości – część brakująca narusza harmonię pod względem stabilności i piękna, może też stać symbolem nieukończonej drogi. Powiedział też:

Myślę, że podobne prawa obowiązują także w społeczności ludzkiej. Każda grupa – czy nam się to podoba czy nie, jakkolwiek sądzę, że podobać się nam powinno – jest częścią całości wyższego rzędu, bez której niemożliwe jest wytworzenie doskonałej harmonii. Tego, co dziś wydaje się nam nieważne i nieprzyjemne, za kilka lat może nam brakować²¹.

W dziele Huli nakładają się na siebie rozmaite światy i intencje – przyroda, w całej swej zmienności i naturalnych rytmach pór roku, trwałość kamiennych brył, próba przywołania cygańskiego życia i wojennej katastrofy, a nade wszystko ludzka potrzeba pamięci i upamiętnienia. Ład i wizualną stabilizację ma w kom-

¹⁸ Rozmowa przeprowadzona 5 maja 2012 r. w pracowni artysty w Pradze.

¹⁹ Jw.

²⁰ Jw.

²¹ „Informacja o projekcie konkursowym” przesłana przez artystę drogą mailową 24 VI 2012. Por. też katalog: *Zdenek Hula*, Cesta, b.r., brak numeracji stron.



Pomnik w Letach; fot. Halina Taborska

pozycję całości wprowadzić... geometria. Fascynacja geometrią, widoczna w bogatym dorobku twórcy, w znacznej mierze determinuje ostateczny kształt pomnika; artysta mówi: *Dla mnie punktem wyjścia jest koło, krąg, kula. [...] Wszystko to chciałem zmieścić w prostokącie, a wewnątrz niego mniejszy prostokąt – jakbym planował to na kratownicy*²².

Ów „narzucony” porządek w rozległej, naturalnej scenerii umyka odbiorczej percepcji zwiedzającego, widać go natomiast w zdjęciach robionych z wysokości. Otoczenie, w którym narodziła się idea pomnika, uległo z upływem czasu istotnej przemianie i pomnika w Letach nie szuka się już, błędząc wśród zarośli – wiodące ku niemu drogi zostały oznakowane i uporządkowane, na skraju pomnikowego terenu znajdują się amfiteatralnie ułożone siedziska. Nowym, mocnym i widzialnym z daleka akcentem stał się krzyż z figurą Chrystusa, wpisujący symbolikę tego miejsca i gehennę ofiar w strefę chrześcijańskiej ikonosfery. O ziemskich losach ofiar informują przy wjeździe na starannie uporządkowany teren ilustrowane tablice, a role muzealnej ekspozycji spełniają niewielkie, drewniane baraki, wzorowane na stojących tu ongiś obozowych pomieszczeniach – z historią miejsca opowiedzianą poprzez teksty, plansze, zdjęcia i nieliczne materialne pozostałości obozu. Od roku 2009 opiekę nad całym terenem przejęło Miejsce Pamięci Lidice, na podstawie Rezolucji rządu czeskiego, w której opisana została jego misja, zawierająca

²² Rozmowa przeprowadzona 5 maja 2012 r. w pracowni artysty w Pradze.

między innymi zlecenie stałej ochrony pamięci o losie i cierpieniach Romów internowanych w byłym obozie cygańskim w Letach.

Pomnik w Letach przywołany tu został jako znaczący przykład artystycznej idei, której realizacja stanowiła połączenie osobistych twórczych upodobań i fascynacji, a wśród nich figur geometrycznych, z koncepcyjną i emocjonalną reakcją na teren, w którym dzieło miało się pojawić. Towarzyszyło temu, istotne w przypadku dzieł kommemoratywnych, społeczne i etyczne zaangażowanie twórcy w proces upamiętniania wojennych losów i tragedii Cyganów. Artysta mówi:

Ponieważ pomnik stoi na odludziu, powinien zlać się z otoczeniem i stać się wartościowym elementem krajobrazu. W ten sposób, moim zdaniem, pełnić może też rolę miejsca medytacyjnego, w którym ci zmarli są częścią naszego kraju, naszej historii i naszego sumienia²³.

W nowym stuleciu coraz częściej pojawiają się symboliczne znaki pamięci poświęcone anonimowym ofiarom doraźnych egzekucji dokonanych na cygańskich wędrowcach. Rodzą się z rozmaitych doświadczeń, motywacji i intencji, czego przykładem może być pomnik słowacki w Dunajskiej Stredzie, poświęcony 57 Romom rozstrzelanym w 1941 roku, w pobliskich lasach. Ta część Słowacji pozostawała wówczas w posiadaniu Węgier, a słowaccy inicjatorzy pomnika chcieli – w klimacie narastających w roku 2006 sporów węgiersko-słowackich – zainicjować w społeczeństwie dyskusję nad ludobójstwem Romów i ich współczesnymi problemami w Europie, ale także zwrócić uwagę na konflikty i szkody powodowane złymi stosunkami między populacją większości a grupami mniejszości etnicznych.

Władze lokalne Dunajskiej Stredy ofiarowały działkę w parku miejskim, jako gest dobrej woli wobec Romów. Sponsorem była instytucja działająca pod nazwą Europejska Romska Pracownia Agentura, a koncepcja artystyczna pochodziła od jej dyrektora, Romana Kaisera; impulsem, który zdeterminował jej kształt, było uczestnictwo w obchodach Dnia Romów w Auschwitz-Birkenau. Kaiser mówi:

Chciałem, aby odwiedzający pomnik odnosili wrażenie, że stykają się z barakiem obozu koncentracyjnego, który mieści Romów – stąd ceglane obłożenie ściany betonowej pod płaskorzeźbę. Moja koncepcja była dyskutowana z dr. Jozsefem Ravaszem, intelektualistą romskim, pisarzem i filozofem, a także z ludowymi twórcami romskimi, kowalami artystycznymi od wielu pokoleń, braćmi Alojzym i Robertem Sarkozy z miejscowości Dunajska Luzna. W wyniku powstała synteza pomnika – coś w rodzaju celi więziennej, z zakratowanym okienkiem i drutem kolczastym. Ta synteza miałaby zarówno odwoływać się do przeszłości, jak i tragicznych warunków wspólnego bytowania Romów. Taką treść zwłaszcza chciał zmieścić w swojej wizji Robert Sarkozy, twórca płaskorzeźby²⁴.

Małe okienko z kratami, postać skulonego więźnia, drut kolczasty mówią o przesładowaniu, izolowaniu i wykluczeniu ze społeczności. Elementy pomnika – figura

²³ „Informacja o projekcie konkursowym”, przesłana przez artystę drogą mailową, 24 VI 2012.

²⁴ Roman Kaiser, szef Europejskiej Romskiej Pracowni Agentura, rozmowa w biurze 21 czerwca 2010 r.

ludzka, kraty i drut wykonane zostały w brązie. Projekt i jego realizacja zajęły tylko dwa miesiące, a większość prac wykonali bezinteresownie twórcy romscy.

Pomnik został odsłonięty 3 lipca 2006 roku, z udziałem ówczesnego premiera Słowacji, Roberta Fica; na uroczystości zjawili się dziennikarze z całej Europy. Wedle relacji Romana Kaisera, premier Słowacji po raz pierwszy wyraził wtedy ubolewanie, w imieniu narodu słowackiego, za to, co uczyniono Romom w drugiej wojnie światowej. Uroczystość stała się wydarzeniem państwowym i od tej pory każdego 3 lipca – w Dniu Pamięci o Zagładzie Romów – przyjeżdżają tutaj czołowi politycy na obchody.

Pomnik słowacki jest wyrazistym przykładem programowego łączenia tragedii cygańskiej czasu wojny z ich współczesną sytuacją i dyskryminacją w Europie. Dyskryminacja ta nadal trwa w wielu europejskich krajach.

HALINA TABORSKA

MONUMENTS FOR THE MURDERED ROMA OF EUROPE

SUMMARY

The article presents selected monuments from Austria, the Czech Republic and Slovakia commemorating the Roma People of Europe exterminated during the Second World War. These monuments are located mostly on the sites of former concentrations camps for Gypsies, where they were killed or from which they were deported to death camps established by the German authorities in occupied Poland. It is based on material gained by the author through interviewing their makers and patrons, and contains descriptions and analysis of the works derived from numerous viewings *in situ*.

The article is linked to an extensive research project focused on diverse works of art in open spaces of Europe commemorating civilian victims of the Nazi regime in the years 1939–1945.

Key words: Roma People, Gypsies, Labour camps, concentration camps, monuments, commemoration.